Nr. 131. We Lwowie — Sobota dnia 17 Maja 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ulica Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Święto technickie.

Lwów 16 maja.

W święcie techników polskich, obchodzonem uroczyście od jutra w mieście naszem, bierze serdeczny i gorący udział całe społeczeństwo polskie. Świętem tem jest dwudziestopięcioletni jubileusz Towarzystwa politechnicznego, którego zasługi około rozbudzenia i podniesienia technicznego przemysłu w naszym kraju są ogromne, którego działalność przynosi już dziś krajowi bogate plony. Towarzystwu i tym mężom, którzy przykładali ręki do jego pracy — pracy zaprawdę narodowej — oddaje dziś całe wdzięczne społeczeństwo cześć.

Jubileusz swój obchodzi Towarzystwo politechniczne bardzo pięknie, bo urządzeniem wystawy prac swoich członków, polskich wynalazków i przemysłu artystycznego. Nie dlatego, aby pokazać społeczeństwu, co ono zdziałało, lecz aby mu przed oczy przedstawić, że polski przemysł techniczny, polska technika ma prawo zajmować poczesne miejsce w światowym przemyśle technicznym a wynalazki polskie nawet jedno z pierwszych miejsc. Takie przeświadczenie o własnej sile, o własnej wartości, dodaje bodźca, pewności siebie, mocy wewnętrznej, do dalszej pracy na wytkniętej drodze odrodzenia przemysłu krajowego. Przekonuje, że dotychczasowe ofiary i usiłowania nie poszły na marne, że już wydają owoce i zapewnia, że w przyszłości każda na tem polu praca coraz to obfitsze plony rodzić musi.

W wystawie wynalazków polskich biorą udział technicy polscy ze wszystkich ziem polskich. Bo, chociaż przedzieleni politycznemi granicami, w każdej pracy, która dobro narodowe ma na celu, stajemy zawsze razem i pod tym względem okazujemy coraz większą solidarność. Obecna wystawa stwierdza to dowodnie i przez to staje się dla nas tem pożądańszą.

Szląc życzenia jak największego rozwoju towarzystwu politechnicznemu, witamy zarazem najgoręcej tych polskich techników, którzy z pod innych zaborów w wystawie jubileuszowej udział biorą.

Sursum corda.

DYSSONANSE.

Lwów 16 maja.

Właśnie w chwili, kiedy polscy technicy obchodzą piękne święto, kiedy całe społeczeństwo z dumą na nich patrzy i z dumą o nich mówi, lwowska młodzież politechniczna posunęła się do kroku, który nazwać musimy smutnym, który stanowi niemiły dyssonans w tych dniach uroczystych. Wydaje się, jakby jakiś zły duch, podsunął im myśl podobną, zły duch, który nam chce psuć każdą piękniejszą chwilę w życiu narodowem.

Lwowska młodzież politechniczna uchwaliła strejk, uchwaliła wstrzymać się od uczęszczania na wykłady, z powodu, że minister oświaty chwilowo odmawia im gmachu szkolnego na urządzenie wieców, dla tego, że młodzież zezwolenia takiego kilkakrotnie w ostatnich czasach nadużyła.

Wśród młodzieży szkół wyższych we Lwowie, a zwłaszcza politechnicznej od dłuższego już czasu objawia się pewne wrzenie, które niejednokrotnie przybierało formy niepożądane. Dotąd zawsze staraliśmy się tłumaczyć młodzież, staraliśmy się być jej rzecznikami i wyrażaliśmy zdanie, że młodzieży akademickiej należy się pewne miejsce w życiu publicznem.

Zdania swego nie zmieniamy, ale gdy ta młodzież dając posłuch radykalnym agitatorom różnych odcieni, począwszy od socyalistów aż do tych, którzyby radzi nasz naród wtrącić w wiry szalonych awantur, roznamiętnia się, traci panowanie nad sobą, wprowadza terror w życie publiczne, chcąc nim swą wolę przeprowadzić, wówczas musimy przeciw niej wystąpić.

Nie możemy dozwolić na wprowadzenie zamieszania pojęć. Trzeba jasno stwierdzić, że terrorem jest wystąpienie z pięściami przeciw prelegentowi, przez którego wygłoszone zdanie nie jest naszem zdaniem, że terrorem jest niedopuszczenie do głosu prelegenta, o którym się mówi, że ma inne opinie, aniżeli my, że terrorem jest urządzanie strejku, aby wymusić swoją wolę. Z pobłażaniem patrzyliśmy na niejeden nieodpowiedni krok młodzieży, ale nie możemy zezwolić, aby terroryzowała władze.

Nie kryjemy się z tem, że porzucenie nauki przez młodzież politechniczną będzie dla nas bardzo przykrem, a to przedewszystkiem ze względu na samą młodzież, która mimo wszystko zawsze jest nam drogą. Nie wolno nam jednak ustępować przed ciągłym naciskiem radykałów, a w tym wypadku za młodzieżą politechniczną kryje się ich ręka — nie wolno nam tak ciągle, jak to od dziesiątków lat czynimy, dla wygody, dla miłego spokoju ustępować im krok po kroku terenu.

* * *

Skoro już mówimy o tem ciągłem ustępowaniu przed żywiołami radykalnemi, musimy wyrazić nasze zdziwienie, że Koło polskie nie postąpiło sobie energicznie z posłem Wilkiem, lecz odroczyło swą decyzyę do czasu... „uspokojenia się umysłów". Czyjeż to umysły mają się uspokajać? Poseł Wilk złamał solidarność Koła. Jeżeli to uczynił bez samowiedzy tego, co czyni, lub w jakiemś rozgorączkowaniu, niech byłby zaraz wyznał i złożył odpowiednią deklaracyę. Jeżeli zaś trwa przy swoim postępku, to nie ma dla niego miejsca w Kole.

Z prawdziwą radością witaliśmy swego czasu wstąpienie posłów włościańskich do Koła polskiego. Ale aby posła włościańskiego w Kole zatrzymać, nie można mu przecież pozwolić na łamanie pierwszej najgłówniejszej zasady Koła: solidarności. Byłaby to ze strony Koła słabość nie do darowania, słabość, któraby obruszała powagę Koła zarówno u jego zwolenników, jak i przeciwników.

Z prasy ruskiej.

Lwów 16 maja.

W napaściach na wszystko, co polskie, prym wiedzie w prasie ruskiej ukraińsko nacyonalno-demagogiczne *Diło*, które w bezdennej nienawiści ku Polakom znacznie prześciga nawet berlińskich gadzinowców. Że to nie czcze słowa, ale istotna prawda, przekonywamy się na nowo z wczorajszego artykułu wstępnego w organie p. Romańczuka et Comp. p. t. „Narodowe podatki" (nagłówek wydrukowany po polsku). Czytamy tam, że od jesieni z. r. niemal we wszystkich instytucyach naszego kraju zaprowadzono, „narodowi (!) misiaczni podatki na wsjaki polski cili..." „Arogancya(!) posuwa się do tego, że naczelnicy publicznych urzędów i szkół, nadużywając swego stanowiska, dopuszczają się formalnej presyi na swych podwładnych, aby wycisnąć (!) od nich różne patryotyczne datki; a co gorsza, nie pomijają przytem Rusinów, którzy dla polskich spraw nie mają zgoła żadnego moralnego obowiązku. Początek tego powszechnego opodatkowania uczyniono przy sposobności sprawy wrzesińskiej (aha!) Wtenczas wpisywali naczelnicy urzędów swe ofiary na przeznaczonym ku temu arkuszu, który rozsyłano przez kursora po wszystkich podwładnych, nie wyłączając Rusinów i żądali (!) składania podobnych datków. Rusini oburzali się (oburjawały sia) na te praktyki." A dlaczego się oburzali, bo... *risum teneatis* — mieli swą własną Wrześnię na uniwersytecie lwowskim i „bohato inszoi ridnoi krywdy i nuždy, szczo hłycze do neba o pimstu i pomicz"; „wielu musiało z przykrem sercem ulegać, aby nie narażać się swoim szefom i w następstwie nie cierpieć". Dalej oburza się ukraiński pismak na „sfanatyzowanych" dyrektorów szkół, którzy mieli „domahaty sia składok" od gremium profesorskich i uczniów, skutkiem czego miało przychodzić do „ostrych konfliktów" między ruską a polską młodzieżą.

Już to jedno trzeba przyznać *Diłu*, że na szczerości mu nie zbywa. Prasa całego cywilizowanego świata (nie wyłączając rosyjskiej, a wykluczając pruską i niektóre galicyjsko-ruskie gazety) przyklasnęła myśli ogółu polskiego zbierania składek na dzieci wrzesińskie i w tym względzie doznawaliśmy nie tylko moralnego ale i materyalnego poparcia z zagranicy. Jak zaś „ukraiński" naród zapatrywał się i zapatruje na sprawę wrzesińską, widzimy z wyż przytoczonych słów *Diła*. Że w publicznych instytucyach istnieją puszki na cele humanitarne, na budowę kościołów, szpitali, szkół, dla biednych — to praktykuje się na całym Bożym świecie, a także i u nas, i to nie od pół roku — jak niby denuncyuje *Diło*, ale od dawien dawna. Że nie istnieją w c. k. urzędach i innych instytucyach żadne „podatki" narodowe na polskie „narodowe" cele, o to „ukraiński naród" może być spokojny, gdyż jest to rzecz wzięta z powietrza. Policyjny donos *Diła*, nie wiadomo pod czyim adresem, jakoby naczelnicy urzędów, szefowie biur, dyrektorowie szkół mieli „wywierać presyę" na podwładnych i „wyciskali" od nich, a specyalnie od Rusinów datki na dzieci wrzesińskie, jest denuncyacyą spóźnioną i z gruntu fałszywą, gdyż, jak wiemy, z samego początku akcyi urzędnicy otrzymali w tym względzie jasne wskazówki, które ich jako ludzi prywatnych nie krępowały, a Rusinom nie dawały chyba powodu, aby musieli „z prykrym serciom ulahaty". Twierdzenie zaś *Diła* jakoby władze uniwersyteckie miały na lwowskiej wszechnicy naśladować wobec Rusinów, nauczycieli wrzesińskich i pruski system bezwzględnie germanizacyjny — wygląda na manię prześladowczą szaleńca, co przyzna w duszy każdy, nawet uprzedzony Rusin.

Rozprawiwszy się z Wrześnią zabrał się „pobratymczy, nacyonalny" organ do sprawy budowy kościołów: św. Elżbiety we Lwowie i Opieki P. M. w Stanisławowie i datków — jak pisze *Diło* — „pierwszego maja" na rzecz tow. szkoły ludowej. „Ukraińcy" denuncyują, że „po Wrzesni zasypano znów „wsi urjady i szkoły" odezwami do zbierania składek na powyższe cele". Pieniąc się ze złości, oburza się gazetka ruska na to, że odezwę, wzywającą do składek na budowę kościoła św. Elżbiety, podpisali: namiestnik i marszałek, a protektorat objął następca tronu, i twierdzi, że szefowie publicznych urzędów i instytucyj przedstawiają swym podwładnym, iż jest ich obowiązkiem (?) składać datki na te cele. „Przeciwko takiemu postępowaniu i presyi urzędowej my musimy stanowczo zaprotestować czytamy tam dalej — presya w takich sprawach jest rzeczą bezprawną i nie honorową". A wreszcie jaka konkluzya: „Gdyby te urzędowe presye miały się nadal przewlekać, to postaramy się zebrać daty i zrobimy z nich użytek" (Polizei!) „szczob oswobodyty naszi urjady i szkoły wid seho nowoho podatku".

Nam nic o tem nie wiadomo, jakoby władze miały na kogokolwiek nakładać jakieś podatki na „monumentalni budowy polskich kostełiw" i na cele Tow. Szkoły ludowej. Przy zachowaniu odpowiednich formalności wolno wszędzie zbierać składki na budowę domów Bożych. Kto ma z czego i chce, ten może składać grosz ofiarny a składka nie byłaby składką, gdyby ją „wyciskano" My od ruskich ukraińców nie żądamy „podatków" na budowę rzym. kat. kościołów, tak, jak obeszliśmy się bez ich złota na dzieci wrzesińskie. Ubliżałoby nam, gdybyśmy zechcieli *Diłu* odpowiadać w tym samym karczemnym tonie, w którym ono na naszą godność nastaje. Nawiasowo tylko wyrażamy zdziwienie, jakiem czołem może organ kleru ruskiego pod pozorem rzekomej „presyi podatków" odciągać ludność ruską od chęci uczestniczenia w składkach na budowę kościołów. Czyż Rusini nie mają istotnie moralnego obowiązku do udziału w składkach na kościoły? Mają. Bo w przeważającej części polski fundusz religijny utrzymuje setki ruskich cerkwi. Powtóre zaś dlatego, że po miastach a jeszcze bardziej po wsiach, po dworach krążą bezustannie odezwy wprawdzie polskie, ale podpisane przez Rusinów i zapraszające „w imię wiary i poczucia braterstwa" do składek na budowę cerkwi i cerkiewek ruskich. Wszelakiego gatunku komitety zasypują polskie domy i dwory losami na rzecz loteryj, z których dochód przeznaczony jest na cerkwie, internaty i bursy ruskie. A sami ruscy księża mogą najlepiej powiedzieć, jakie to sumy łoży szlachta polska na gr. kat. cerkwie. Nie pisalibyśmy o tem, w myśl zasady: niech nie wie lewica, co daje prawica, ale napadnięci przez gazetę ruską w tak niecny sposób, musieliśmy się obronić.

* * *

Solą w oku jest naszym „najserdeczniejszym" ukraińcom każdy objaw życia polskiego, radziby oni duszę polską w kropli wody utopić. *Exempli causa*: W innym numerze *Diła* znajdujemy artykulik z polskim nagłówkiem: „Narodowe obchody", a w nim te słowa: „Polaki obchodzą bezmiar wszelkich „narodowych pamiątek" (te wyrazy po polsku), przyczem jest znamienne, że o ile które stronnictwo bardziej stańczykowsko-szowinistyczne „tym bilsze rajwachu (!) robyt z nahody tych obchodiw". Ostatnimi czasy obchodzono rocznicę konstytucyi 3 maja i rocznicę ślubów Jana Kazimierza, który w chwili, kiedy szlachcie dusza uciekła w pięty (!!) przed Kozakami i ruskimi chłopami, publicznie w kościele bernardyńskim ślubował dbać o podniesienie włościan; „a nyńki znow lwiwski tromtadratnyki swiatkujut pamiat' 21 słuchacziw kijiwskoho uniwersytetu, ...szczo wzywały selan pomahaty widbudowaty Polszczu". W końcu pisze *Diło*, że „mimo konstytucyi 3 maja polska szlachta nie spieszyła się dawać włościanom swobodę, ziemię i prawa obywatelskie, póki nie zrobiły tego cudze urzędy: austryackie i niemieckie pod naporem nowoczesnych socyalno politycznych dążeń". O wyzwoleniu chłopów myślało „kilku liberalnych fantastów" i to dla „fantomu Polski od morza do morza". Takie wyraża poglądy na nasze dzieje ukraińsko nacyonalno demagogiczny organ.

Sprawy krajowe.

Uprzemysłowienie kraju.

Do wszystkich rad gminnych i powiatowych wydał krajowy związek przemysłowy, którego prezesem jest prof dr. Stanisław Głąbiński, odezwę w sprawie akcyi uprzemysłowienia kraju. W odezwie tej między innemi czytamy: „Do skutecznego rozwinięcia takiej akcyi potrzeba jednak przedewszystkiem łącznego działania, potrzeba oparcia się o instytucyę, która ma już w sprawie uprzemysłowienia kraju, jeżeli nie zasługi, to w każdym razie pewne doświadczenie i pewien pogląd na to, co w tym kierunku dotychczas już zdziałano i co w najbliższej przyszłości przedewszystkiem zrobić wypadnie. Taką instytucyą, jedyną dotąd w kraju jest „Krajowy Związek przemysłowy", stowarzyszenie zarejestr. z ogran. por. we Lwowie (Chorążczyzna 17), który rozpocząwszy działalność swoją przed trzema laty w najcięższej chwili po znanych katastrofach finansowych, prowadzi ją mimo napotykanych na każdym kroku trudności materyalnej i moralnej natury i swemi skromnymi środkami walczy o wyrobienie krajowym produktom zbytu wewnątrz i po za granicami Galicyi. Obecnie w chwili przełomowej, kiedy w kraju budzić się nareszcie zaczyna na seryo poczucie potrzeby energiczniejszego niż dotąd traktowania sprawy podniesienia przemysłu, kiedy z każdym dniem rozszerza się pole działania takiej instytucyi, do której zwraca się dziś każdy, kto w akcyi przemysłowej czynny chce wziąć udział, osnąc też muszą nasze obowiązki wobec przyjętego zadania, którego nie chcemy spełniać połowicznie i z lekceważeniem jego ważności.

„Rosnącym ciągle zadaniom będziemy w stanie podołać należycie i z korzyścią dla kraju całego tylko wówczas, kiedy zszeregują się przy nas wszystkie czynniki, wszystkie sfery i wszystkie jednostki, którym rezultat rozpoczętej walki ekonomicznej, a więc przyszłość i dobrobyt kraju prawdziwie leżą na sercu. W tej myśli zwracamy się do Świetnej Rady z uprzejmą i gorącą prośbą o wzięcie czynnego udziału w naszej akcyi przez przystąpienie do Krajowego Związku przemysłowego choćby z najmniejszym udziałem, wynoszącym sto koron.

„Równocześnie będąc jedyną na razie instytucyą, która na szerszą skalę pośredniczy w zbycie i dostawie artykułów produkcyi krajowej, pozwalamy sobie prosić jak najusilniej wszystkie Reprezentacye ciał autonomicznych, korporacyi, instytucyi itp., aby przy każdej sposobności, kiedy zajdzie potrzeba zaopatrzenia się ich w jakikolwiek wytwory, dostawy, roboty itp., zechciały zwracać się o pośrednictwo do „Krajowego Związku przemysłowego", Lwów (Chorążczyzna 17), który wskaże źródła krajowej produkcyi, utrzymując je w ciągłej ewidencyi".

Z parlamentu.

Wiedeń 16 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, które przeciągnęło się do godz 1/4 10 wieczorem, w rozprawie nad budżetem ministerstwa rolnictwa przemawiali, jak wiadomo już, z wczorajszych telegramów: minister rolnictwa Giovanelli, jako też pp. Sozański i Gładyszewski.

Mowa ministra roln.

Minister zaznaczył, że upadek rolnictwa spowodowała nie wina rządu, ale jest skutkiem ogólnej sytuacyi ekonomicznej. Obecnie nastała epoka krytyczna. Należy więc jak najrychlej załatwić autonomiczną taryfę celną i uregulować stosunek ekonomiczny do Węgier, aby po uregulowaniu stosunków domowych, przystąpić do uregulowania stosunków ekonomicznych z zagranicą. Zapewnił, że rząd wszystkich interesów rolnictwa bronić będzie jak najenergiczniej i nie dopuści do wyrządzenia mu krzywdy.

W dalszym ciągu swej mowy stwierdził minister, iż apel jego do korporacyi rolniczej nie pozostał bez skutku, gdyż dostarczyły mu one bardzo wiele zajmującego materyału. Z uznaniem wyraża się o przybocznej Radzie rolniczej, która coraz bardziej staje się dobrym i pewnym doradcą ministerstwa rolnictwa.

Dalszym środkiem, celem wzmocnienia ludności włościańskiej w twardej walce o byt, mówił minister, jest rozszerzenie i zorganizowanie szkół rolniczych. (Oklaski). Subwencye na nie są skąpe, ale o ile pozwolą na to finanse państwa, zostaną podwyższone, a mowca ma nadzieję, że zostaną bezstronnie rozdzielone. Z uznaniem wyrażał się o współudziale ze strony krajów i poparcia ze strony korporacyj ekonomicznych przy rozdziale tych subwencyj; z zadowoleniem podniósł, iż chów bydła nader pomyślnie się rozwija, ale zaznaczył przy tem, iż jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

Omawiał obszernie sprawę melioracyj. Państwowa dotacya na cele melioracyi wynosi 4 miliony koron rocznie, a minister zapewnia, iż jeśli finanse państwa na to pozwolą, dotacya ta zostanie podwyższoną. (Oklaski).

Co się tyczy zniesienia handlu terminowego zbożem, oświadczył minister, że usunięcie tej formy handlu powitał ze względu na moralność publiczną z zadowoleniem, ale nie może przyłączyć się do zdania tych, którzy się spodziewają, iż wskutek zniesienia handlu terminowego nastąpi podniesienie się cen zboża.

Mówił następnie o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, podnosił poparcie tej sprawy przez reprezentacye krajowe i oświadczył, iż skuteczną pomoc w dzisiejszem położeniu może przynieść rolnikom świadome celu uregulowanie kredytu rolniczego na podstawie kredytu osobistego i realnego, przyczem hipoteka w dzisiejszej formie musiałaby przestać istnieć. Rząd świadom ważności tego zadania, zdecydowany jest z całą energią wszystko zrobić, aby tę kwestyę w skuteczny sposób rozwiązać. (Oklaski.)

Co się tyczy braku ludzi do pracy, to minister nosi się z zamiarem urządzenia urzędu

---

30

Pieniądz

opowieść

Ludwika Stasiaka.

(Ciąg dalszy).

To, że nie wziął rubli, świadczy, nie dobrze, lecz źle o nim. Była to natura niezdolna do istnienia, niezdolna do walki o byt. Wielkie wypadki dziejowe spowodowali ludzie, gotowi na wszystko, nie myślący nerwami, nie przebierający w środkach, nie rozróżniający granicy między dobrem a złem, cnotą a zbrodnią. Wielkim czynom dziejowym towarzyszą ściśle wielkie zbrodnie dziejowe, zawsze i bez wyjątku.

Jest to niewątpliwie bardzo poetycznem, że on nie był zdolnym do zbrodni. Wielbić go będą poeci, czcić go będą pokolenia — ale społeczeństwo potrzebuje czynu a nie poezyi.

To nie był człowiek czynu, nie był człowiek dzieła. Najlepszy dowód, że upadł, upadł razem ze społeczeństwem... Upadł dlatego, że pierwiastkiem jego duszy był liryzm, miękkość, dobroduszność serca, poezya, zapatrzenie się w gwiazdy niebieskie — słowem właściwości, które zwą się cnotą. Do czynu potrzeba żelaznej ręki, siły woli, energii i wyzucia ze wszystkich uczuć ludzkich. Do czynu potrzeba przekonania, że siła stoi przed prawem, że dzieje ludzkości pisze się nie piórem lecz żelazem, nie atramentem lecz krwią ludzką.

Gdyby on był pieniądze wziął, ukradł drugie tyle, zrabował krocie, ściągnął kontrybucyami miliony, obrabował kościoły, wziął na sumienie tysiące spalonych siół, zrabowanych domostw, pomordowanych ludzi, byłby zwyciężył. On nie był zdolny do zwycięstwa, bo los zwycięstw w takie ręce nie daje.

Biada słabym. Swiat należy do silnej pięści. Siłą przed prawem żyje na pustyni tygrys, siłą przed prawem żyje każde zwierzę, każde ziemskie jestestwo. Patrz w ciemny bukowy las. Tam na ziemi nic nie rośnie, bo korony drzew nie dopuszczą promienia słońca, bo mocniejszy buk zabrał wszelkie promienia słoneczne i nie da wyróść dzwonkowi, dziewannie i konwalii. To inna rzecz, że dzwonek, dziewanna i konwalia mają prawo do bytu, że antylopa zażarta przez tygrysa ma prawo do bytu, to rzecz inna... Żyje ten, kto jest mocniejszy.

Gdyby lew zrezygnował ze swej siły i uznał prawo do bytu antylopy i gazelli, musiałby zdechnąć z głodu. Z chwilą, gdy przyszedł na świat, nie wolno mu zrezygnować ze swych praw ze swych praw do pożarcia słabszego.

Przecież to jest oczywistem, że ludzie nie są wyjątkami, że na całej ziemi panuje to prawo, i to samo prawo odnosi się do zwierząt roslin i ludzi.

Wzywam każdego rozumnego człowieka, niech popatrzy na świat, czy cały system społeczny nie jest oparty na tem samem zwierzęcem prawie? Wysnuwa się sam przez się żelazny nieubłagany wniosek, że kto chce żyć i istnieć nie śmie się wyzbywać swego prawa, nie śmie rezygnować z prawa pożarcia słabszego.

To nie ja winien, że zesłano mnie na ten świat, gdzie takie panuje prawo. Ja nie prosiłem, żeby mię tu zesłano. Jeśli mnie zaś zesłano, chcę korzystać ze swych praw, chcę istnieć. Kto nie chce istnieć, niech rezygnuje. Społeczeństwa takie wymrą, ludzie zaś boso i nago błąkać się będą po przytułkach noclegowych. Ja nie mam do tego ochoty.

Amerykańscy Indyanie zapewne mają autochtoniczne prawo do bytu na własnej ziemi. Oni mają prawo, ale my biali siłę...

Istnieć lub nie istnieć, znaczy mieć siłę lub prawo. Ja chcę istnieć.

Co prawda, nie źle jest przy tych zasadach zachować pewne dekorum. Kosztuje to kilka marnych frazesów, kilka westchnień o treści umoralniającej...

Gdy się zrobi wielkie jakieś łotrowstwo, gdy się zasiądzie w cudzem gnieździe, żyje cudzym chlebem, cudzym dorobkiem, cudzą krwawicą, nie źle jest od czasu do czasu powiedzieć: „Przedewszystkiem cnota" lub też „Bog sprawiedliwy z nami" albo „Bóg widzi nasze czyste dusze".

To dobrze robi. Zwłaszcza dla historyków trzeba kilka takich zdań powiedzieć, aby mieli pyszne tytuły dla historycznych artykułów. Ja sam wkrótce zapiszę się do wszystkich filantropijnych stowarzyszeń, mających na celu otarcie łez ludzkich, pomoc dla upadających i potrzebujących wsparcia, dla zubożałych nie z własnej winy. Dam taką wkładkę, że niewątpliwie wybiorą mnie prezesem. Jakżeż przepysznie będę posiedzenia wydziału inaugurować.

— „Panowie! Ohydne hasła walki o byt, rzucone lat temu kilka..." — lub też: „Moje panie! szanowni panowie! Stoimy wobec problemu, czy wolno nam bezczynnie patrzeć na ludzi, którzy, całe życie pracując, w nędzę popadli..."

Przemowy moje będą drukowane w gazetach, kto wie, czy nie cytowane we wstępnych dziennikarskich artykułach, jako wzory altruizmu i cnoty obywatelskiej.

Tymczasem napijmy się wódki.

— Panie, panie! Pomarańczowej z mocną. jeszcze jedno jajo z kawiorem!

Kraków 11 września.

Jestem poprostu zdumiony zręcznością policyi i pytam się sam siebie, jak ona potrafi zataić przed dziennikami i famą publiczną sprawę zgubienia tak ogromnej sumy. Widać, że do śledztwa potrzebna im ta tajemnica, że wszyscy interesowani wezwani są do grobowego, bezwarunkowego milczenia.

Musiała im policya wręcz powiedzieć: jeśli słowo piśniesz, przepadły twoje pieniądze. Milczą też jak ryba, bo jeśli reporterzy pism, którzy wszystko wiedzą, nic się dotąd o zgubie nie dowiedzieli, to już chyba nikt o niej nic nie może wiedzieć.

Staram się ciągle dowiedzieć, kto był właścicielem zgubionego portfelu. Mając duże koło znajomych, obeznanych dokładnie ze skandaliczną kroniką Lwowa, Warszawy, Krakowa i Poznania, badałem czy nie znajdę jakiej Luli, utrzymywanej i hojnie obsypywanej przez jakiegoś staruszka. Lula to zapewne zdrobniałe albo Karolina, albo Ludwika. Pytałem o wszelkie Lule półświatka i żadna jakoś nie odpowiada moim domysłom i domniemaniom.

Żałuję naprawdę, że nie zapisałem sobie nazwisk fabrykanta i hrabiego, których bilety były w portfelu. Poszły one do wody wraz z portfelem, jeśli zaś we wodzie nie zgniły, ma je zapewne w ręku władza policyjna. Szkoda, że ja tych nazwisk nie pamiętam, bo miałbym bardzo łatwą drogę do dojścia, kto zgubił portfel, kto jest owa Lula.

(C. d. n.)

pośrednictwa pracy, ze specyalnem uwzględnieniem stosunków rolniczych. Zakończył oświadczeniem, że sytuacya rolnictwa wprawdzie jest poważna, ale nie jest znów tak zła, aby nie można było jej polepszyć, a w tym kierunku minister wszystko, co tylko można, uczyni. (Oklaski)

Mowa p. Sozańskiego.

P. Sozański domagał się rozwinięcia przez ministerstwo energicznej akcyi, celem podniesienia rolnictwa. Potrzebnem jest w tym celu podniesienie ceł, odpowiednio do potrzeb rolnictwa. Rolnicy coraz głośniej podnoszą głosy o lepszą ochronę tej ważnej gałęzi produkcyi. (Potakiwania u Polaków). Dalej koniecznem jest obniżenie taryf transportu bydła i drzewa.

Co się tyczy stosunków w Galicyi, to stoi ona wobec zadań przechodzących jej siły, albowiem ziemia, mająca być meliorowaną, wynosi miliony hektarów. Omawiając dalej stosunki melioracyjne oświadczył, iż chłopi nie mają środków, aby z tego dobrodziejstwa korzystać. Znajdują się w stanie ekonomicznego upadku, trzeba więc dla nich poczynić rozmaite ułatwienia, aby umożliwić im przeprowadzenie melioracyi ich gruntów. Minister skarbu potrzebuje tylko grunta zmeliorowane uwolnić na pewien czas od podatku gruntowego, a kwestya cała będzie pomyślnie rozwiązaną. (Potakiwania u Polaków). Wskazuje na stosunki w Holandyi i podnosi, iż u nas należy działać w tym samym kierunku. Także ze stanowiska fiskalnego należy życzenie to uwzględnić. Mowca wyraża nadzieję, że rząd życzenie to uwzględni i słabe ekonomicznie żywioły otoczy większą opieką niż dotychczas. P. Sozański stawia też rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najrychlej wniósł ustawę, na podstawie której grunta odwodnione, zdrenowane itp., byłyby na długi szereg lat wolne od podatku (oklaski).

Następnie p. Sozański omawiał wadliwą organizacyę ministerstwa rolnictwa z powodu zbyt obszernego zakresu działania, jaki mu przekazano. Wskazuje na regulacyę rzek. Z działu tego tylko zalesienie i uregulowanie potoków górskich powinno należeć do ministerstwa rolnictwa. Sprawa regulacyi rzek w Galicyi wymaga bacznej uwagi ze strony rządu. Prosi ministra o energiczną obronę spraw rolniczych w Galicyi i oświadcza, iż żywiąc nadzieję, że ministerstwo rolnictwa użyczy rolnictwu w Galicyi swej opieki, głosować będzie za budżetem.

Mowca domagał się także sankcyonowania ustaw, uchwalonych przez sejm galicyjski.

Następnie przemawiali pp. Robitsch i Damm poczem zabrał głos p. Gładyszewski.

Mowa p. Gładyszewskiego.

Mowca opisywał nędzę chłopów galicyjskich, wskutek której podatki w Galicyi mogą być ściągane tylko drogą egzekucyi. Galicya płaci dwa razy tyle kosztów egzekucyi, aniżeli wszystkie inne prowincye razem wzięte. Dowodzi to też, z jaką bezwzględnością ściąga się podatki w Galicyi. (Potakiwania na ławach Polaków i Rusinów). Każda posiadłość ziemska, której dochód nie przekracza minimum, potrzebnego do utrzymania rodziny, powinna być wolna od podatku gruntowego i od egzekucyi.

Są okolice w Galicyi, w których egzekutor podatkowy stale przebywa. Skutkiem nędzy chłopi padają w szpony lichwiarzy i otrzymują pieniądze tylko na 15, 20, a nawet 30—50 prc. Gospodarce podobnych stowarzyszeń zaliczkowych i pożyczkowych trzeba raz koniec położyć. Ruina stanu chłopskiego się wzmaga, podczas gdy lichwiarze się wzbogacają, a rozmaite kasy zaliczkowe robią dobre interesa.

W r. 1874 własność chłopska w Galicyi wykazała 5 milionów kor. długów intabulowanych, zaś w roku 1894 już 146 milionów kor. (Słuchajcie!) W dalszych kilku latach stan chłopski został sproletaryzowany. Najwyższy czas, aby dopomódz stanowi chłopskiemu przez udzielanie mu taniego kredytu podobnie, jak otrzymują przemysłowcy, kupcy i wielcy właściciele w dobrze zorganizowanych bankach i zakładach kredytowych.

Chłop ruski, aby siebie i swą rodzinę ochronić od głodu, musi opuszczać ojczyznę i emigrować do dalekich krajów. W ostatnich dniach znowu w dwóch osobnych pociągach 2000 emigrantów z Galicyi wyjechało do Kanady. (Słuchajcie! — na ławach polskich i ruskich). Jeżeli tak dalej pójdzie, to kraj się wyludni z ludności własnej i dostanie się w ręce obcych żywiołów. Jeżeli państwo w r. 1873 przyszło w pomoc skrachowanym bankom i towarzystwom akcyjnym sumą 80 milionów złr., to jest jego obowiązkiem udzielić tej pomocy stanowi chłopskiemu w Galicyi, aby go uwolnić z rąk lichwiarzy.

Mowca wnosi rezolucyę: Wzywa się rząd, aby wyznaczył 10 mil. koron na założenie banku chłopskiego dla udzielania długoterminowych pożyczek.

Mowca wyraża też życzenie, aby wydano nowelę do ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, zawierającą postanowienia o działalności i zakresie działania stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych, co do kredytu udzielanego włościanom, oraz aby rozszerzono postanowienia ustawy o lichwie na interesa kredytowe, zawierane przez te stowarzyszenia z chłopami.

W końcu żali się mowca na brak materyału budowlanego i opałowego na Podolu i stawia rezolucyę w sprawie urządzenia państwowych magazynów drzewa w różmaitych stacyach kolejowych w Galicyi. (Oklaski na ławach Polaków i Rusinów).

Po przemówieniach jeszcze pp. Kuczery i Howorki posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś o 10 rano.

Pożyczka na działa.

Minister Boehm Bawerk odpowiadając wczoraj w Izbie p. Daszyńskiemu oznajmił, że na pokrycie 38 mil. koron, które mają być użyte na nowe działa, zaciągniętą zostanie osobna pożyczka. Będzie to nowy typ długu państwowego. Nowa pożyczka będzie zamortyzowana w ciągu 30 do 35 lat. Podług klucza kwoty z owych 38 mil. przypada na Austryę okrągło 24·9 mil. koron i o tę kwotę dług państwa będzie powiększony. Nowa ustawa o pożyczce dla pokrycia 38 mil. koron zostanie wkrótce przedłożoną parlamentowi. Rząd obstaje przy tem, aby ten projekt ustawy załatwiono jeszcze w bieżącej sesyi parlamentarnej.

Sprawy zagraniczne.

Rokowania anglo-boerskie.

Cywilni delegaci boerscy porozumieli się już z wodzami i wczoraj miała się w Vereeniging rozpocząć ostateczna narada Boerów. Lord Kitchener żądał, aby na nią przybyli przedstawiciele wszystkich oddziałów boerskich z Transvaalu i Oranii. Dnia 11 bm. przybyli Botha, Wessels i inni jenerałowie do Harysmith, skąd nazajutrz do Vereeniging się wybrali. Boerzy nie zerwali przeto układów. Taka jest treść najnowszych doniesień; musimy tylko dodać, że mylnem jest, jakoby Kitchener zapowiedział przybycie swoje do Vereeniging; owszem będą tam sami tylko Boerzy, a dopiero po ukończeniu narad swoich mają wysłać deputacyę do Kitchenera.

Dotychczasowy przebieg rokowań podaje *Times* według pewnych, jak powiada, źródeł. Mianowicie, że rząd angielski przesłał swoją wiadomą korespondencyę z gabinetem holenderskim Szalk Burgherowi, który z niej przekonał się, że rząd angielski, chociaż ani słyszeć nie chce o propozycyach przebywających w Europie Boerów, chętnie jednak wysłucha propozycyj, jakie postawią stojący w polu wodzowie Boerów. Jakoż niebawem udał się do forpoczt angielskich, zaczem pozwolono mu poradzić się ekprezydenta Oranii Steijna. Na konferencyi w Klerksdorpie, dokąd oprócz tych obu przybyli jeszcze inni urzędowi dostojnicy, jak Botha, Delarey i Dewet, uchwalono udać się gremialnie do Pretoryi do komisarza królewskiego Milnera i naczelnego wodza Kitchenera.

Tu było ich pierwszą propozycyą, że obie republiki przyjmują wszystkie żądania, jakie rząd angielski stawiał przed wojną. Na to rząd angielski naturalnie się zdziwił i oświadczył, że przewódzcy Boerów ciągle jeszcze nie rozumieją położenia, i wskazując na konferencyę middelburską (w marcu zeszłego roku odbytą z Bothą) dodał, że to jest maksymum ustępstw angielskich. Przewódcy prosili tedy o pozwolenie, aby się mogli poradzić swoich przyjaciół w Europie, albo żeby jeden z nich przybył im do pomocy do Afryki południowej. Kitchener kategorycznie odmówił, Boerzy odstąpili też od tego życzenia, gdy rząd angielski dał im do poznania, że lepiej natychmiast zaprzestać wszelkich rokowań, jeżeli nie przedłożą poważnych propozycyj do zastanowienia kroków nieprzyjacielskich.

Zaczem przewódcy oświadczyli, że zanimby mogli wejść w jakiekolwiek układy co do niepodległości republik, muszą otrzymać upoważnienie od burgherów (obywateli), i w tym celu prosili o zawieszenie broni. Lord Kitchener odmówił, oświadczył jednak, że podczas gdy akcya wojenna pójdzie swoją drogą, przewódcom pozwoli odbyć odnośne zebrania pod ochroną angielską. Zarazem dano im jasno do zrozumienia, że jeśli się zdecydują przybyć jeszcze raz do Pretoryi, to tylko z dostatecznem pełnomocnictwem. Jak słychać, Szalk Burger przystał na te warunki, ale Steijn okazał się nie tyle powolnym.

Trudno powiedzieć, o ile ten wywód *Timesa* jest prawdziwy. Jeżeli jednak w istocie rząd angielski propozycye middelburskie jako maksymum ustępstw swoich stawia, to wojna pójdzie dalej, aż Morgan zawojuje angielską marynarkę handlową, której znaczna część służąc do komunikacyj z Afryką południową, nie może służyć handlowi. Ku swojemu celowi Morgan porobił już początki, które Anglię zatrwożyły i dzień po dniu odbijają się w parlamencie angielskim. Anglicy wiedzą, że Morgan tem prędzej przeprowadzi swój zamiar, im dłużej potrwa wojna z Boerami. Morgan pomści Boerów.

Ziemie polskie.

Sprawa wrzesińska.

Dziennik poznański dowiaduje się, że skazana na $2^1/_2$ roku więzienia Nepomucena Piasecka, matka pięciorga dzieci i żywicielka swej 80 letniej matki, wniosła o ułaskawienie. Z innych skazanych wnieśli: Balcerkiewicz, zasądzony na 1 rok i 3 miesiące, i Ziętek, zasądzony na 1 rok więzienia, o odnowienie postępowania sądowego.

Spodziewać się teraz należy wyznaczenia terminu przeciw Kantorczykowej, której sprawę wyłączono na razie z procesu, ponieważ podczas jego trwania powiła dziecko.

KRONIKA.

Lwów, dnia 16. Maja 1902.

Kalendarzyk.

W sobotę 17 maja Paschlisa Wyz. — Gr. kat. Pełahyi Mucz. Wschód słońca 4·24, zachód 7·29. — Kalendarz słowiański Sławomira.

W niedzielę 18 maja. Zielone Święta. — Gr. kat. Iryny M. — Wschód słońca 4·24, zachód 7·30 — Kalendarz słow. Wrzesława.

W poniedziałek 19 maja. Zielone Święta, — Gr. katol. Jowa Mnoh. — Wschód słońca 4·23, zachód 7·32 — Kal. słow. Krzesomyśla.

— **Ks. arcybiskup Hryniewiecki** powrócił do Lwowa; stan jego zdrowia nie pozostawia nic do życzenia.

† **Aleksander hr. Piniński**, właściciel dóbr Szuszczyna, autor wielu pięknych poezyj, z których sporą ilość drukowaliśmy w *Gaz. Nar.*, człowiek cieszący się powszechną sympatyą i szacunkiem, zmarł dziś o godz. 2 w południe po sześciodniowej chorobie skutkiem ogniskowego zapalenia płuc w połączeniu z wadą serca. Śp. Aleksander liczył lat 37 a od lat trzech niemal ustawicznie był chorym na serce; zimę tego roku spędził w Nervi koło Genui a następnie przebywał w Abbazyi, skąd wrócił dopiero po świętach wielkanocnych. Zdawało się, iż stan jego zdrowia nader się poprawił, lecz przed tygodniem zaziębiwszy się, dostał z razu influenzy, która następnie zamieniła się w zapalenie płuc. Od środy rana poczęło grozić niebezpieczeństwo, skutkiem którego bezzwłocznie powrócił z Krakowa namiestnik hr. Leon Piniński, a wczoraj wieczorem przybyli z Wiednia radca dworu Stanisław hr. Piniński i poseł Mieczysław hr. Piniński.

Boleść rodziny znajduje oddźwięk w najszerszych kołach całego kraju. Wzruszało to serca wszystkich, z jakiem poświęceniem, z jaką miłością pielęgnowała rodzina w ostatnich dniach śp. Aleksandra, jak wszystko czyniła, by ocalić mu życie. Pani Aleksandrowa całe noce spędzała czuwając przy łóżku męża, a niemal do świtu dotrzymywała jej miejsca bratowa pani Mieczysławowa.

Namiestnik kilka razy dziennie przybywał do łoża chorego brata i wszystek wolny od najnaglejszych obowiązków jego wysokiego urzędu czas jemu poświęcał. Gdy wczoraj nadzieja utrzymania przy życiu ś. p. Aleksandra poczęła coraz bardziej znikać, zaproszono kapłana, który przybył, wyspowiadał chorego i udzielił mu św. Sakram. na ostatnią drogę — i zmarł dziś tak spokojny, czysty, na wędrówkę w świat pozagrobowy przygotowany, jak żył pełen pogody i spokoju.

Cześć jego pamięci, spokój jego zacnej duszy!

Zmarły, pełen niepospolitych zdolności, dobroci serca i najszlachetniejszych uczuć, pozostawił wdowę p. Irenę z Wolańskich i dwu nieletnich synków.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę popołudniu z domu żałoby przy ul. Kościuszki.

— **Józef hr. Potocki** po znanym nieszczęśliwym wypadku, który go spotkał na polowaniu, ma się obecnie znacznie lepiej. Hr. Alfredowa Potocka, matka, która bawiła przez kilka tygodni u łoża chorego wraz z Romanem Potockim (bratem) i hr. Tyszkiewiczową (siostrą) jest zupełnie uspokojoną co do stanu chorego. Kość już w nodze się zrosła. Dr. Ziembicki, który wyjeżdża do Paryża w najbliższych dniach, odwiedzi przedtem hr. Józefa w Warszawie. Nie ulega już kwestyi, że chory całe życie kuleć będzie.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał tajnemu radcy generalnemu prokuratorowi najw. trybunału Leopoldowi Kramerowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa a generalnemu adwokatowi przy najw. trybunale Janowi Girtler-Kleebornowi krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował pryw. docenta, prof. gimnazyalnego dr. Stanisława Witkowskiego, nadzwyczajnym profesorem filologji klasycznej na uniwersytecie lwowskim.

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądu Gustawa Grünera w Tarnowie radcą sądu w Wadowicach.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądowego Aleksandra Namysłowskiego kierownika sądu w Liszkach, do sądu obwodowego w Jaśle.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała M. Ksałkównę naucz. star. i J. Zotłokalównę naucz. młod. w Bochni, ks. And. Nogaja katechetą rzym. kat. w Brodach, J. Majchrowicza naucz. kier. w Bolechowie, A. Szostkiewiczównę naucz. star. w Jaśle, J. Hermanównę naucz. star. w Tyśmienicy, Tomasza Slusarka nauczycielem kierującym w Cięcinie, Maryę Funkównę nauczycielką starszą W. Lucasówne naucz. ml. w Zabłociu, M. Schaffekównę naucz. star. w Kutach, W. Gawinównę naucz. ml. w Żywcu, A. Neidera naucz. kier. w Slemieniu, H. Kowicką naucz. ml. w Ujsołach, W. Różyckiego naucz. ml. w Szebniach;

nauczycielkami szkół 1-klasowych: H. Kwiatkowską w Moszczanicy niżnej, K. Plintównę w Jazłowczyku, M. Krzysztofównę w Czernielowie ruskim J. Wawrzecką w Jasiennej.

— **Z poczty.** Oficyał pocztowy Stanisław Krzyżanowski przeniesiony ze Sniatyna do Stanisławowa.

— **Dzisiejsze posiedzenie** dyrekcyi funduszu propinacyjnego odbyło się o godz. pół do 6 wieczorem. Przewodniczył w zastępstwie namiestnika hr. Pinińskiego, który jest niepomiernie zbolały skutkiem śmierci brata, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Wizytę kanoniczną odbędzie ks. Arcybiskup Bilczewski w czerwcu br w następujących parafiach: dnia 1., 2. i 3. w czerwca Baworowie; 4 i 5 w Łoszniowie; 6 7 i 8 w Strusowie 9 10 11 i 12 w Trembowli 13 i 14 w Mogielnicy 15 i 16 w Janowie; 17 i 18 w Kobyłowłokach; 19 i 20 w Chorostkowie; zaś ks. Arcybiskup Weber w maju br.: 18 i 19 w Dobrotworze; 20 w Witkowie; 21 i 22 w Stojanowie; 23 i 24 w Radziechowie; 25 i 26 w Łopatynie; 29 i 30 w Petlikowcach dek. buczackiego; w Chomiakówce dek. buczackiego 31 maja i 1 czerwca; w Budzanowie 2 i 3 czerwca; 4, 5 i 6 w Kopyczyńcach; 7 i 8 w Liczkowcach; 9 i 10 w Husiatynie; 11 i 12 w Sidorowie; 13 Czarnokońcach; 13 w Żabińcach; 15, 16, 17 i 18 w Czortkowie; 19 i 20 czerwca w Jagielnicy.

Swięcenie dyakonatu przyjęli dnia 8 bm. subdyakoni: Burzyński Leon, Dukielski Jan, Griglyak Andrzej, Kielar Jan, Niedzielski Jan, Rysz Józef, Ryś Leon, Sierzputowski Kamill, Skulicz Bronisław, Sobolewski Franciszek, Sobota Feliks, Tumpach Romuald, Weiss Leopold, Wilkoń Stanisław.

Instytucyę kanoniczną na opróżnione probostwo w Wiżniowie otrzymał ks. Michał Paprocki. Administratorem in spiritualibus w Draganówce zamianowany został ks. Franciszek Wierzbicki, wikaryusz ze Stanisławowa; w Kukizowie zaś adm. excurrendo ks. Jan Wojtowicz proboszcz w Jaryczowie nowym. Przeniesieni: ks. Sobczyński Stanisław, wikaryusz ze Żółkwi do Stanisławowa; ks. Piotr Trznadel z Żydaczowa do Jazłowca; ks. Stanisław Jaworski z Jazłowca do Uchnowa; ks. Zygmunt Scherff, b. adm. w Niżankowie do Barysza.

Konkurs na opróżnione probostwo w Kukizowie ogłoszony do 30 czerwca br.

— **Slub** P. Stanisława Karpowicza z panną Heleną Pawlicówną odbędzie się 20 bm. w kościele parafialnym w Poroninie.

— **„Nowe Słowo polskie“** zmieniło dziś swą nazwę na *Nowy Głos polski*.

Kronika lwowska.

= **W Zielone świątki** odprawi w Katedrze lwowskiej ks. arcybiskup Bilczewski o godz. 10 rano nabożeństwo, wygłosi kazanie i udzieli wszystkim obecnym błogosławieństwa Ojca św.

= **Strejk na politechnice.** Młodzież politechniczna na zgromadzeniu poufnem, odbytem wczoraj w sali Gwiardy uchwaliła do dnia dzisiejszego strejkować. Pomijamy burzliwą dyskusyę, a podajemy tylko rezolucyę, jaka uchwalona została:

„Poufne zgromadzenie uchwala wstrzymanie się od wykładów z dniem 16 bm., aż do ogłoszenia cofnięcia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 lutego.

„Zgromadzenie poufne wzywa w imię solidarności koleżeńskiej tych kolegów, którzy na wiecu nie byli obecni, jako też tych, którzy przeciw uchwale tej głosowali, aby wzięli udział w strejku“.

W końcu wysłano następujący telegram do ministra oświaty dr. Hartla:

„Dnia 3 b. m. Jego Magnificencya rektor lwowskiej politechniki podał do naszej wiadomości rozporządzenie Jego Ekscelencyi z dnia 15 lutego br. Na skutek tej wiadomości zwróciliśmy się do grona profesorów z prośbą o wyjednanie cofnięcia zakazów wieców. Prośba nasza została bez żadnej odpowiedzi. Wobec tego, że droga powyższa pozostała dla nas zamkniętą, zmuszeni zostaliśmy do wstrzymania się od uczęszczania na wykłady, aż do chwili otrzymania pozwolenia na odbywanie wieców w murach politechniki. Spokój pannje zupełny i nadal żadnemi ekscesami zakłócony nie będzie. Przeto ośmielamy się prosić JE. o cofnięcie rozporządzenia z dnia 16 lutego br. Z chwilą pozwolenia na wiec wracamy natychmiast do regularnego biegu nauki.“

Uwagi nasze z powodu tego smutnego faktu zamieszczamy na stronicy pierwszej.

Strejk słuchaczów politechniki rozpoczął się też rzeczywiście dziś rano. O godz 7 rano znalazło się w westybulu gmachu politechniki około 500 studentów, którym jeden z kolegów odczytał rezolucyę na wczorajszym wiecu powzięte i wezwał do zastosowania się do nich. Z tą chwilą rozpoczął swą czynność komitet wykonawczy strejkującej młodzieży. Przez całe przedpołudnie technicy przychodzą w pojedynkę na technikę, zabierają z sal wykładowych i rysunkowych swoje skrypta, rysownice, papiery, gawędzą chwilę z kolegami, żegnają się i odchodzą.

= **Program** jubileuszu towarzystwa politechnicznego jest następujący: Dziś wieczorem towarzyskie zebranie w kasynie miejskim. Jutro w sobotę o godz. 10 rano nabożeństwo w katedrze, o godz. 11 rano rozpoczęcie uroczystości jubileuszowych w sali ratuszowej, o godz. 2 objad w kasynie miejskiem, o godz. 4 otwarcie wystawy jubileuszowej w pałacu sztuki, o $7^1/_2$ wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. W niedzielę o 10 rano zwiedzanie wystawy, o 1 objad w kasynie miejskiem, o 4 popoł. wycieczka do rzeźni miejskiej, wieczór raut. W poniedziałek o 10 rano zwiedzanie stacyi straży ogniowej i przechadzka na górę zamkową, w południe fotografowanie się uczestników, o 4 popoł. zwiedzanie miasta, o 8 bankiet w kasynie miejskiem. We wtorek wycieczka do Dobrostan.

= **Szacha perskiego** mogło oglądać wczoraj małe grono Lwowian, które dopuszczone zostało na peron kolejowy w chwili, gdy pociąg unoszący „króla królów“ do kąpiel francuskich zatrzymał się na naszym dworcu. Szach Musaffer-Eddin jest w wieku do lat pięćdziesięciu, o twarzy wybitnie wschodniej, zmęczonej życiem, czy chorobą. Górną wargę osłania mu wąs za jesisty, nieco szpakowaty, broda ogolona. Przybrany w strój europejski, czarny, głowę tylko przykrywa mu kołpak barankowy perski. Na ręku widniał sygnet z wspaniałym szafirem. Witającej go publiczności kłaniał się bardzo uprzejmie.

= **W radzie m. Lwowa** na wczorajszem posiedzeniu interpelował p. Janowicz, dlaczego mimo uchwalenia dodatkowej pożyczki 1.200.000 kor. na zapłacenie wykonanych już robót inwestycyjnych miejskich, nie są zapłaceni przedsiębiorcy którzy od dwóch lat czekają na pieniądze za wykonane roboty przy teatrze. Przewodniczący wicepr. Michalski odpowiedział, że zapłata nastąpi, gdy komisye ukończą swoje rachunki — Następnie p. Getritz podał do wiadomości, znany już naszym czytelnikom wynik wyborów do rady miejskiej. Wybory ściślejsze odbędą się 28 bm.

= **W Kasynie miejskiem** odbyła się wczoraj wieczór uczta na cześć imieniu p. prezydenta Dylewskiego jako prezesa Kasyna. Do biesiady zasiadło sto dwadzieścia osób, członków kasyna, tudzież ze sfer sądowych, adwokackich, notaryalnych i innych. Posypały się serdeczne toasty na cześć powszechnie czczonego i ukochanego solenizanta niezmordowanego pracownika na polu narodowem i towarzyskiem, szanowanego powszechnie bez różnicy wyznań i narodowości. Solenizant dziękował gorąco, a jak wiadomo, należy on do najznakomitszych mowców naszych. Serdecznie też wzniesiono toast na cześć rodziny solenizanta.

= **Powszechny spis przedsiębiorstw** przemysłowych i handlowych oraz gospodarskich odbędzie się we Lwowie, według stanu z dnia 3 czerwca b. r. Celem przygotowania spisu przeprowadzi Magistrat dochodzenia przedwstępne, polegające na dostarczeniu wszystkim właścicielom realności między 15 a 18 maja listy dochodzeń przygotowawczych, którą właściciele realności przedłożą swoim lokatorom według pouczenia umieszczonego na odwrotnej stronie. Listy te mają być wypełnione datami ze stanu w dniu 20 maja b. r. a począwszy od dnia 21 maja b. r odbierać je będą od właścicieli realności, ustanowieni przez Magistrat komisarza. Sam spis przedsiębiortw przemysłowych i rolnych we Lwowie przeprowadzi Izba handl. przem. przy pomocy rewizorów i komisarzy spisowych.

= **Wycieczkę do Krakowa** za opłatą 7 koron III kl. a 12 kor. II klasą urządza w czasie Zielonych świąt Czytelnia kolejowa. Wyjazd ze Lwowa w sobotę 17 bm. o godz. 7 m. 50 wieczór — powrót w poniedziałek 19 bm. wieczór. Bilet upoważnia do korzystania z bezpłatnych kwater a także do wstępu na festyn, który odbędzie się w parku Jordana.

Zwrócić musimy uwagę, że niedawno urządzona wycieczka do Krakowa, która w wielu punktach niefortunnie wypadła nie była urządzoną przez Czytelnię kolejową. Poprzednie wszelkie wycieczki urządzone były zawsze wzorowe więc i tym razem można mieć pewność, iż komitet wszelkich potrzebnych starań dołoży.

= **Lichwiarz.** Przed trybunałem karnym lwowskiego sądu krajowego, stanął dziś 61 letni Majer Gerstenfeld, „kupiec“ z Woli nowosieleckiej, oskarżony o lichwę, jaką niszczył chłopów wsi okolicznych. Akt oskarżenia wylicza jako próbkę jego działalności wśród ludu tylko 12 wypadków, z których okazuje się, że Gerstenfeld pobierał od wypożyczonego kapitału po halerzu procentu tygodniowo od jednej korony. Za 4 guldeny, wypożyczone jednemu chłopu, w ciągu lat 5 pobrał od niego tytułem procentów, pod groźbą egzekucyi, 34 guldenów. Inny wieśniak, który pożyczył u niego zboża przed 15 laty 12 morgów gruntu, dziś nic nie posiada. Jeszcze inny gospodarz za dług w kwocie 28 koron, sprzedać mu musiał za 180 koron łąkę, wartości 400 koron. Przesłuchano szereg świadków.

= **Janów pod Lwowem.** Zarząd stacyi klimatycznej w Janowie zakontraktował jak się dowiadujemy na cały tegoroczny sezon letni muzykę wojskową, która przygrywać będzie przed hotelem kolejowym we wszystkie niedziele i święta od godz. 3 popołudniu do 9 wieczór, co przyczyni się niezawodnie do ożywienia i zachęci publiczność do liczniejszego odwiedzania tej uroczej miejscowości. Pierwszy taki koncert muzyki wojskowej odbędzie się w Zielone święta tj. 18 i 19 maja. Prócz tego dyrekcya koleji na przedstawienie rady zawiadowczej urządziła tego sezonu w niedzielę i święta osobny pociąg spacerowy dla Lwowian, który wychodzi ze Lwowa o godz 1-szej min. 25 pp, (godz. 2 czas miejski) i staje w godzinę w Janowie niezatrzymując się na żadnej stacyi. Drugi pociąg wychodzi tak jak dawniej o godz. 3 15 min. pp. a powrót następuje dwoma pociągami z których pierwszy przychodzi do Lwowa o godz. 9 25 min, drugi o 10 3 min. wieczór.

Kronika krajowa.

W Zaleszczykach aresztowano sekretarza kahału Kutnera za przekupstwa i szacherki przy poborze wojskowym.

Prywatny uniwersytet ukraiński mają Rusini założyć we Lwowie. Na poniedziałek zwołuje ankieta nacyonalnych towarzystw poufne zgromadzenie Rusinów z całego kraju dla narady nad sprawą założenia ukraińskiego uniwersytetu drogą subskrypcyi. Zebranie ma się zastanawiać też nad kwestyą zebrania pieniędzy na sprowadzenie i opłacanie docentów ruskich, na zapomogi dla akademików ruskich, na fundusz szkolny itd. „Zbory“ odbędą się w lokalu tow. „Sicz“.

Wiec właścicieli drukarń prowincyonalnych zapowiedziany na dzień 18 bm. w Przemyślu został odroczony.

Szpieg rosyjski przed sądem. We wtorek 20 bm. rozpocznie się przed sądem obwodowym w Przemyślu rozprawa główna przeciw Józefowi Zalewskiemu i jego ojczymowi Piotrowi Schusterowi, którzy przez około 6 lat stali na żołdzie rosyjskim i wydawali Rosyi plany fortów i różne urządzenia wojskowe. Do rozprawy zostali powołani szef generalnego sztabu i dwóch oficerów sztabowych.

Agenci emigracyjni. W okolicach Czerniowiec aresztowano czterech pisarzy gminnych, pod zarzutem fałszowania paszportów dla włościan, emigrujących do Rumunii i Ameryki. Okazuje się, że operowała zorganizowana szajka oszustów, którzy w porozumieniu z zagranicznemi ajencyami prowadzili formalny handel ludźmi. Żandarmerya rozwija gorączkową czynność. Pisarze gminni fałszowali polecenia na wychodźtwo i paszport na wychodźtwo i paszporty. Jeden z dyetaryuszów starostwa miał u siebie pieczątkę starostwa, którą przybijał na fałszywych paszportach i przedkładał je staroście do podpisu. Ten, widząc pieczęć, był przekonany, że wszelkie formalności przeprowadzono i podpisywał. O rozmiarach nadużyć nie można na razie zdać sobie jeszcze sprawy. Stwierdzono, że pisarze zawierali w imieniu agencyj zagranicznych, kontrakty z chłopami i poprostu sprzedawali ich bądź na Wschód, bądź do Ameryki. Nie jest również wykluczonem przypuszczenie, że ta sama spółka, ułatwiała handel dziewczętami do Stambułu.

Z Chyrowa. Egzamina wstępne do 1 klasy gimnazyalnej w Zakładzie naukowo-wychowawczym OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem odbędą się w terminie letnim dnia 24 czerwca w terminie zaś jesiennym dnia 2 września.

Rodzice lub Opiekunowie pragnący powierzyć na przyszły rok swych synów lub pupilów opiece zakładu, mogą już teraz zgłaszać się pod adresem ks. rektora, który udzieli wszelkich informacyi, tyczących się tak przyjęcia, jak i utrzymania ucznia w konwikcie.

Rozmaitości.

Ω **Nowy wspólnik Grimma.** Z Warszawy donoszą, że wczoraj aresztowano w Stawiszynie pod Kaliszem reprezentanta pewnej firmy pod zarzutem, że przewoził posyłki pułkownika Grimma do Niemiec. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie.

Ω **Stały wydział wiecu miast.** Z Wiednia telegrafują: Wczoraj obradował tu stały wydział wiecu miast. Między innymi wzięli w obradach udział burmistrz m. Lwowa dr. Małachowski i radny m. Krakowa Kasparek. Burmistrz wiedeński dr. Lueger powitał zebranych, poczem zebranie ukonstytuowało się, obierając przewodniczącym dr. Luegera, zaś zastępcą przewodniczącego dr. Małachowskiego. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono rezolucye, domagające się rozszerzenia obowiązku poręki także i na koleje miejskie i wzywające rząd, aby podczas ustanawiania cła na bilety jazdy, uwzględnił także interesy miast. Po obradach odbyła się wspólna uczta uczestników zjazdu. Obecnych powitał dr. Lueger, zaś toast na cześć burmistrza Wiednia wypowiedział dr. Małachowski.

Ω **Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Lublanie** będzie najliczniejszym ze wszystkich dotychczasowych; zgłosiło się bowiem 130 uczestników. W kongresie uczestniczyć będzie 36 Słoweńców, 35 Czechów, 23 Polaków, 20 Chorwatów, 11 Słowaków, 4 Rusinów i 1 Serb. Uczestnicy czescy spotkali się na stacyi Trbiże z polskimi. W sobotę będą wszyscy w Lublanie.

Ω **List Tołstoja do cara,** o którym doniósł *Berl. Local Anzeiger*, podaje w streszczeniu *Neue fr. Presse*: Tołstoj przypomina carowi epokę Aleksandra II., która spełniła swe tak wzniosłe zadanie, mianowicie zniesienie poddaństwa włościan. Dano wieśniakowi wolność myślenia i działania, taką samą, jaką cieszą się inni ludzie. Zniesienie poddaństwa nie stanowi jednak wszystkiego. Wieśniak występuje ze słusznemi prośbami i żądaniami, na które oczu zamykać nie wolno. Jedynym sposobem, by stan włościański postawić na nogi, jest jak najszybsza pomoc ze strony tronu. „W twej jedynie mocy jest to, drogi bracie!...“ Czyż istnieje jaka moc silniejsza niż twa wola? A jeśli tak jest, pozwól, niech stan włościański i inne stany, same występują w obronie swych interesów, niech przedstawiają swe życzenia i żądania“. Tołstoj ma tu widocznie na myśli nadanie konstytucyi. Jak zapewnia *N. fr. Prese*, car otrzymał list za pośrednictwem jednego z wielkich książąt, i wkrótce potem zawiadomił Tołstoja, że list ten w wysokim stopniu go zainteresował, zawiera bowiem wiele prawd.

Ω **Z firmamentu niebieskiego.** Począwszy od połowy maja, można wyszukać Merkurego, planetę najtrudniejszą od obserwacyi w naszych szerokościach; podobno nawet Mikołaj Kopernik nie [illegible] ani razu w ciągu swego d[illegible]

giego życia. Mimo bliskiego sąsiedztwa Merkurego ze słońcem, obecnie zeszły się okoliczności tak sprzyjające, jakich nie było oddawna. Obecnie słońce zachodzi przed godz. 8 wieczorem, Merkury zaś około 9½ do 10 wieczorem, znajduje się więc nad poziomem blisko przez 2 godziny; na jasnem tle nieba trudno wszakże wynaleźć Merkurego, świecącego jako gwiazda 2 wielkości, należy więc czekać nastania zmroku, co następuje po godz. 9 wieczorem, a nad widnokręgiem północno-zachodnim, przy sprzyjającej pogodzie znajdziemy planetę. Z pomocą lunety zobaczymy wąski sierp Merkurego, zwrócony stroną wypukłą ku słońcu. Wenus widać obecnie na godzinę przed wschodem słońca, Jowisz i Saturn świecą również nad ranem, lecz tak nisko, że trudno je wynaleźć.

Ω **Samobójstwo w teatrze.** W Miskolcz zastrzelił się w teatrze, podczas przedstawienia, porucznik Nowak. Gdy padł strzał, wszczęła się w teatrze ogromna panika. Kobiety poczęły mdleć. Przedstawienie przerwano. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Ω **Operacya w kinematografie.** Wiedeńskie Tow. „Urania“ demonstrowało przez kilka dni za pomocą kinematografu operacyę, dokonaną w Paryżu na bliźniętach Radice i Doodice. Na pierwszych przedstawieniach mdlały kobiety, z tak przykrą dokładnością przedstawiała się operacya — Obecnie władze zakazały dalszych demonstracyi.

Ω **Zbrodniczy zamach.** „Agence nationale“ donosi z Rzymu, że kiedy arcybiskup Werony, kardynał Vacinieri z balkonu swej willi przypatrywał się ogniom sztucznym, spalonym na jego cześć, padł nagle strzał karabinowy. Kula, chybiwszy, utkwiła w ścianie o kilka cali od arcybiskupa.

Ω **O straszliwym wybuchu naftowym w Sheraden** nadchodzą bliższe szczegóły. Sheredan jest to mała stacya kolei Chicago-Nowy Jork w pobliżu Pittsburga. Podczas przesuwania wagonów na dworcu kolejowym d. 13 bm. zderzyły się dwa cysternowe wagony zawierające naftę i poczęły ciec. Nafta zajęła się zapewne od latarni przy zwrotnicy i rozlało się morze płomieni, ale do wybuchu nie przyszło. Gorejąca nafta popłynęła długim na kilometer krytym kanałem do rzeki Ohio, i po drodze wybuchła wysadzając żelazne pokrycie kanału; wybuch zburzył okoliczne domy i jakie sto ludzi pokaleczył.

Podobny do grzmotu łoskot i wspaniałe widowisko płonącej nafty zwabiły tysiące ludzi, którzy się ze wzgórka koło dworca przypatrywali. Żar buchnął taki okropny, że niepodobna było wycofać nieuszkodzonych jeszcze wagonów cysternowych. We dwie godziny po wybuchu pożaru zajęły się trzy dalsze wagony, które z straszliwym hukiem eksplodowały i istnem morzem płomieni na widzów lunęły. Podobni do gorejących pochodni rzucili się najbliżsi do ucieczki, powstał popłoch okrutny, setkom ludzi spaliły się suknie na ciele. Zanim nadciągnęły ambulanse, skonało 21 osób. Przeszło 300 musiano odwieźć do szpitala, z tych zapewno sto będzie do nieuleczenia. Nazajutrz rano zebrano dwa wielkie wozy ze strzępami ubrań. Pomimo słoty paliły się szczątki dalej. Pod miejscem wybuchu idzie główny kanał gazu naturalnego (wychodzącego z ziemi); zachodzi obawa, że rura pęknie i wybuch nowy nastąpi. Szkodę, jaką poniosły koleje Pittsburg-Cincinnati-Chicago i St. Louis, obliczają na pół miliona dolarów.

Ω **Smiertelność roczna na ziemi** wynosi prawie 33 miliony osób, co czyni na jeden dzień 91.554 wypadków śmierci, a 3.730 na godzinę, więc 62 na minutę. Przeciętna długość życia człowieka wynosi 32 lat. Ćwierć ludności umiera przed osiągnięciem lat siedmiu, a połowa przed osiągnięciem 17 lat. Z 10·000 ludzi dosięga tylko jedna osoba 100 lat. z 500 jedna 90 lat, a ze stu jedna 60 lat; osoby zaślubione żyją dłużej, niż będące w stanie wolnym. Z 10.000 żonatych, którzy osiągają 70 rok życia, należą 43 do stanu duchownego lub politycznego, 40 do rolniczego, 33 do rzemieślniczego, 32 do wojskowego, 29 jest inżynierów lub adwokatów, 27 profesorów, 24 lekarzy.

✱

— Mój kochany, powiedz mi też, co porabia Leon?

— Jakto, nie wiesz?... Umarł jeszcze przed dwoma laty! Jestem od tej pory niepocieszony..

— Przecież tak bardzo za nim nie przepadałeś!

— No tak, ale uważasz, ożeniłem się z wdową po nim...

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Lerida (w Hiszpanii) 16 maja. Zawalił się tu budynek szkolny, grzebiąc w gruzach wielu uczniów. Wydobyto już zwłoki dyrektora szkoły i pięciorga dzieci szkolnych.

Spira 16 maja. Wczoraj wieczór najechał pociąg kolei żel. na wóz, w którym jechała para oblubieńców i kilka innych osób, gości weselnych. Wracano ze ślubu. Cztery osoby zostały na miejscu zabite. Jeden z ciężko rannych zmarł w ciągu nocy. Oblubieńcy wyszli z życiem, jednakże ona straciła zmysły, on odniósł ranę w nogę.

Carmons 16 maja. Wczoraj zatrzymano tu 20 Polaków, którzy przez Włochy chcieli wyemigrować do Ameryki, nie posiadając żadnych środków. Na razie przewieziono ich do Gradyski.

Zmarli.

Jan Hoffmann, współwłaściciel hotelu George'a zmarł nagle dziś przed poł. na udar sercowy. Liczył lat zaledwie 29.

W Łomży w klasztorze kapucyńskim umarł O. Bronisław Lewandowski, przeżywszy lat 77. Był to jeden z najświątobliwszych i najmędrszych kapłanów. Był gwardyanem w Krakowie, Warszawie i Zakroczymiu, a ostatnie 20 lat przebył w klasztorze w Łomży. Cześć jego pamięci.

W Warszawie umarł znany matematyk Władysław Skłodowski, w wieku 69 lat; zmarły był ojcem doktorowej Dłuskiej, żony dyrektora sanatoryum w Zakopanem.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem lwowskiem w piątek 23 bm. i w sobotę 24 bm. przedstawienie amatorskie.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 15 maja 1902 o godzinie 7 rano było: Wiedeń +06·2, Praga +06·0, Lwów +10·0 Czerniowce +11·1 Przemyśl +08·6, Nowy Zagórz +03·0 Skole +02·2 Tarnów —·— Ischl +08·4, Budapeszt +09·8, Gorycya —·—, Riva +10·8, Semmering +01·2.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę popołudniu „Śluby panieńskie“ Al. hr. Fredry, ojca — O 7 wieczór „Uroczyste przedstawienie“ z okazyi Zjazdu Techników polskich.

W niedzielę popoł. „Na Łyczakowie“ Dominika. wieczór „Piękna z Nowego Jorku“ operetka G. Kerkera.

W poniedziałek „Zimowa opowieść“ W. Szekspira, wieczór po raz I „Nasze szwaczki“ obraz sceniczny w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, przez Zygmunta Przybylskiego.

We wtorek „Nowe Bożyszcze“ i „Sąsiadka“ Tadeusza Rittnera.

Początek przedstawień wieczornych w teatrze miejskim, ze względu na ciągłą porę słotną opóźnionym na razie nie będzie aż do dalszego zawiadomienia. Przedstawienia zwykłe rozpoczynać się będą i nadal o godz. siódmej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Albert, wójt krakowski“ Kozłowskiego.
W niedzielę „Hulaj duszo“ Walewskiego.
W poniedziałek popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, wieczór „Krzyżacy“.
We wtorek „Albert, wójt krakowski“ Kozłowskiego.

Egzotyczna szlachta.

W Europie goszczą od czasu do czasu egzotyczni władcy, niekiedy z licznymi orszakami. Dziś właśnie przejeżdża przez kraj nasz, perski Muzaffer-Eddin Shah-yn-Shah t. zn. król królów, a świta jego, złożona jeszt z 60 osób, z których połowa zalicza się do wysokiej szlachty. W czasie 10 minutowego zatrzymania się we Lwowie pociągu, wiozącego gościa z dalekiego Teheranu widzieliśmy różnych dygnitarzy perskich. Byli między nimi: Zehir ed Dulet, minister dworu królewskiego, starszy intendant haremu i referent dla spraw kleru muzułmańskiego, Enim ed Dulet, wielki referendarz, Emin ol Molk, strażnik pieczęci, dalej Mostafi ol Memalek, wielki mistrz garderoby i masztalerz, Nassin-Khan, mistrz ceremonii Neriman Khan, ambasador perski w Wiedniu itd. Wagon, którym jedzie „król-królów“ zdobi perskie godło narodowe: lew, na którego grzbiecie spoczywa promieniste słońce. Zdaniem heraldyków, z powstaniem tego herbu łączą się miłosne dzieje jednego z szachów. Ten gdy wstąpił na tron, wpadł na bardzo „oryginalny“ sposób, mianowicie kazał na nowej monecie przedstawić obok swego wizerunku podobiznę jednej ze swych faworyt. Atoli rada koronna nie zgodziła się na to i poleciła szacha i faworytę przedstawić symbolicznie, jako lwa i słońce (majestat i powab).

Z okazyi pobytu w naszej części świata władcy wschodniego państwa i jego kawalerów nie od rzeczy będzie dowiedzieć się nieco o egzotycznej szlachcie. Heraldycy stawiają najwyżej szlachtę arabską.

Od Arabów przejęli mieszkańcy nietylko wschodu, ale nawet i zachodu różne urządzenia szlacheckie. Już pierwsze pieśni miłosne, sonety itd. były naśladownictwem wynurzeń sercowych arabskich trubadurów. Wiele pięknych zwyczajów towarzyskich przyjęli Europejczycy wprost od Arabów. Szlachcic podobnie jak u nas, także i u Arabów oznacza człowieka szlachetnego, rycerskiego. Pochodzenie atoli nazwy szlachcica u nich i u nas jest różne. Anglik nazywa szlachcica *nobleman*, albo *gentleman*, Włoch *gentiluomo*, Rosyanin *dworianin*; natomiast Francuz, Hiszpan i Niemiec nadają szlachcicowi nazwę wspólnego pochodzenia: *chevalier*, *caballero*, *Ritter*, co oznacza: jeździec, konny i ta nazwa szlachty jest w Europie najstarsza. Szlachcicem był rycerz, który na koniu brał udział w bojach z nieprzyjacielem. Pod pojęciem arabskiego słowa *fatar*=szlachcic należy rozumieć nie jak u nas dawniej jedynie rycerza, ale bohatera, który słynie z waleczności i niezwykłych przymiotów serca i umysłu. Nazwa *fatar* łączy więc w sobie pojęcia nasze *chevalier* i *gentleman*.

Podniesienie Araba do stanu szlacheckiego odbywa się dotąd w sposób uroczysty i oryginalny. Głowa państwa przywdziewa nowo pasowanego na placu publicznym w „pantalony rycerskości“, a następnie wręcza mu „kielich rycerstwa“. Oba wymienione przedmioty są u Arabów oznaką stanu szlacheckiego. Spraw honorowych nie rozstrzyga u Arabów pojedynek, ale sędzia polubowny. Ten, który przegra sprawę, musi dać przeciwnikowi 100 wielbłądów. Gdyby szlachcic nie chciał brać udziału w wojnie, ściąga na się powszechną pogardę i traci tytuł szlachecki. Do takiego człowieka przychodzi deputacya i wręcza mu słoik ze szminką, penzel i brytfanę (oznakę zajęcia kobiety) ze słowami: „Przyjmij to, ponieważ jesteś kobietą!“ Przed człowiekiem tak zniesławionym Arabki się nie zasłaniają welonem, ponieważ nie uważają go za mężczyznę.

Ale nietylko tchórzystwo pozbawia Araba szlachectwa; traci je też, gdy zubożeje. Gdy wysprzeda wielbłądy i owce (co stanowi majątek u Arabów) nie wolno mu już używać tytułu *fatar*. Natomiast bryganci i piraci nie tracą tytułu szlacheckiego, gdyż rozbójnictwo uważają Arabi za pewien rodzaj bohaterstwa.

Już w VII wieku wyruszał rycerz saraceński na pole walki zakuty w żelazo. Hełm i tarcza stanowiły ważną obronę; hełm z przyłbicą miał na celu zasłaniać oblicze, a przedewszystkiem nos. Nos jest u Arabów tak ważną i nietykalną częścią ciała, że książętom jako zaszczytną odznakę nadają tytuł „Nosa narodu“.

Krągłą tarczę Araba zdobił od dawien dawna herb. Na tarczy Saladyna był wyryty lew, gotujący się do skoku; nad lwem jaśniały gwiazdy. Tamerlan miał na twarzy trzy kule, wyobrażające głowy wołów (moc i siła). Dwugłowy orzeł znany był jako godło jeszcze w VII wieku przed Chrystusem i był herbem państwowym Medów.

Albert Julian.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą)

— Piekarzy krakowscy podnieśli cenę pieczywa. Podwyższenie jest nieznaczne.

Z Krakowa telegrafują nam o zatrzymaniu się szacha w Krakowie. Po przyjeździe pociągu szach perski wyglądnął przez okno i przypatrywał się przez chwilę dworcowi. Następnie zażądał dzienników i illustracyj francuskich, po które posłano do miasta. Za chwilę wyszedł z wagonu i obszedłszy dworzec, wszedł do biur ruchu i telegrafu, wypytywał się o szczegóły telegrafowania i próbował aparatu telegraficznego. Depesze z Teheranu przychodziły bardzo często, przywoził je z głównego urzędu woźny na rowerze, a obecny na dworcu dyrektor urzędu pocztowego Biliński odbierał je i wręczał wielkiemu wezyrowi. O pół do 1 powrócił szach do wagonu, a wielki wezyr przedłożył mu nadeszłe depesze. Szach usiadł na fotelu, a wielki wezyr zwyczajem wschodnim na dywanie. Konferencya trwała krótko. Później pytał szach o karty z widokami i oglądał je O g. 2·50 odjechał pociąg do Wiednia.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Hrabia Bniński z Czeszewa kupił majątek Sołacz, obejmujący 1200 morgów, od braci Schwartzkopfów za 475.000 marek. Sołacz odległy jest od Poznania kilka kilometrów.

— Artyści-śpiewacy Tarnawski i Kohmann oraz baletmistrz p. Doliński, poddani austryaccy wydaleni z Poznania i z Prus, wnieśli do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego podania, prosząc go o wyjednanie im u rządu pruskiego odszkodowania za straty, jakie ponieśli skutkiem wydalenia.

— Wiec jubileuszowy dla uczczenia jubileuszu Ojca św. odbędzie się 26 bm. o godz. 1 popołudniu w Poznaniu w sali ogrodu zoologicznego.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Warszawski konsul szwajcarski wystosował do swego rządu obszerny referat, zwracający uwagę, że wobec antypruskiej agitacyi w Królestwie należy się postarać tam o rynki zbytu dla niektórych wyrobów szwajcarskich.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 15 maja.

(Zwołanie sejmu. Z tajemnic taryf kolejowych.)

(*t*) Termin zwołania sejmu galicyjskiego ustanowiony został na 17 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyszło do poważnego starcia pomiędzy Kołem polskiem a Czechami. Stało się to mianowicie przy sposobności rozpraw nad etatem ministerstwa kolejowego.

Czeski poseł Forzt wystąpił mianowicie z wielką mową, w której starał się zjednać poparcie dla proponowanej przez siebie rezolucyi, zmierzającej do wprowadzenia w Austryi systemu taryf kolejowych kilometrowych. Takie taryfy do reszty zgnębiłyby ekonomicznie Galicyę, położoną na uboczu, i z konfiguracyą na blisko 1000 kilometrów ku Wschodowi wydłużoną.

Cała mowa dr. Forzta była zaostrzona polemicznie przeciwko Kołu polskiemu, które w interesie kraju naszego domaga się taryf stopniowo różniczkowanych w ten sposób, że czem większe jest oddalenie transportu, ażeby przypadała coraz niższa należytość za kilometr (*Staffeltarif*) i dla płodów rolniczych ażeby ustanowiono taryfy specyalne, ułatwiające ich eksport (*Richtungstarife*). Forztowi odpowiedział natychmiast w imieniu Koła polskiego poseł Kolischer, jako specyalista w sprawach taryf kolejowych, i odniósł zupełne zwycięstwo, gdyż Izba przeważną większością głosów wniesioną przez posła Forzta rezolucyę odrzuciła, przyjmując rezolucyę przeciwną Kolischera, która opiewa:

„Wzywa się Rząd, ażeby przez ustanowienie taryf, zastosowanych do kierunku transportów kolejowych (Richtungstarife) zapewnił ochronę krajowej produkcyi przeciwko obcej konkurencyi“.

Mowa dra Kolischera działała przekonująco, ponieważ przykładami faktycznemi objaśniała olbrzymie szkody, jakie ponosi Przedlitawia wskutek konkurencyi węgierskiej.

Dowiedzieliśmy się także z tej mowy, iż np. kartel cukrowy transportuje teraz do Galicyi cukier czeski płacąc fracht taniej, niż się płaci za transport koleją żelazną nawozu i że przewóz piwa ołomunieckiego albo pilzneńskiego na wschód — do Galicyi, podlega taryfom przeszło dwa razy niższym od kosztów transportu piwa z Galicyi w kierunku ku zachodowi!

Jakże wobec takich stosunków ma prosperować cukrownia przeworska, albo jak mogą rozwinąć się browary galicyjskie na większą skalę?

Telegramy i telefonematy.

Afera z posłem Wilkiem.

Wiedeń 16 maja. Wczoraj nad wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego dla sprawy złamania solidarności Koła przez posła Wilka, który głosował nad wnioskiem Daszyńskiego przeciwnie, aniżeli wszyscy członkowie Koła. Wilk tłumaczył się na posiedzeniu Koła tem, że nie wiedział o żadnej uchwale Koła co do głosowania nad wnioskiem Daszyńskiego a prywatne upomnienia innych członków Koła uważał za rzecz prywatną, skutkiem czego nie uzna je, jakoby złamał solidarność Koła. Głosował za wnioskiem Daszyńskiego, bo 38 milionów koron na nowe działa, to za wielki ciężar rzucony na ludność.

Prezes Jaworski i wiceprezes hr. Dzieduszycki wykazywali, że Wilk nie skorzystał z postanowienia statutu Koła i nie uchylił się od głosowania, ale rozmyślnie głosował przeciw całemu Kołu, jakkolwiek § 1 statutu powiada, że poseł, który głosuje przeciw Kołu przestaje być jego członkiem.

Na wniosek p Stwiertni, iż należy decyzyę w tej sprawie odroczyć z powodu chwilowego „rozgorączkowania umysłów“, poparty przez ministra Piętaka i pp. Bomby, Szajera i Danielaka, uchwalono rzecz odroczyć do piątku.

Wiedeń 16 maja. (Tel. pryw.) Koło polskie zebrało się dziś na osobne posiedzenie dla sprawy p. Wilka.

P. Wilk złożył następujące oświadczenie: „Oświadczam, że nie miałem zamiaru złamania solidarności Koła polskiego przez głosowanie za wnioskiem p. Daszyńskiego. Nadto wyrażam żal w tym względzie i oświadczam, że w przyszłości nigdy solidarności Koła polskiego nie złamię, lecz pracować wspólnie będę dla dobra ludu polskiego.“

Hr. Karol Dzieduszycki oświadcza, że pomimo deklaracyi Wilka, będzie głosował za jego wykluczeniem, bo Wilk nie zasługuje, aby w naszem gronie zasiadał.

P. Jaworski wobec oświadczenia Wilka cofa swój wniosek o wykluczenie go

Karol Dzieduszycki podejmuje wniosek Jaworskiego.

Doboszyński jest zdania, że deklaracya ta daje zadosyćuczynienie i nie ma powodu do wykluczenia.

Ks. Pastor popiera w wody Doboszyńskiego.

Jaworski stawia nowy wniosek, że Koło przyjmuje deklaracyę do wiadomości i przechodzi do porządku dziennego nad całą sprawą.

Dzieduszycki wniosek swój cofnął, poczem Koło uchwaliło wniosek Jaworskiego, tj. przejść nad sprawą do porządku dziennego.

Ks. Pastor domagał się wydania komunikatu ze strony Koła, by sparaliżować ewentualne ataki prasy opozycyjnej z powodu afery Wilka.

Jaworski sprzeciwia się temu, ponieważ jego zdaniem żaden komunikat prasy opozycyjnej nie przekona i atakom nie zapobiegnie.

Wilk powiedział, że nie puści płazem Dzieduszyckiemu jego słów, jakkolwiek nie ma do niego urazy.

Komisye i kluby.

Wiedeń 16 maja. (Tel prywatny). Właśnie (o godz. 5) obradują członkowie komisyi parlamentarnej Koła polskiego wspólnie z tymi członkami Koła, którzy mają przemawiać w Izbie przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości.

W konferencyi biorą udział dr. Byk, Doboszyński, Giżowski, Grek.

Rada państwa.

Wiedeń 16 maja. Między odczytanemi na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów interpelacyami znajduje się interpelacya Breitera w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych we Lwowie, w sprawie zaliczek dla urzędników sądowych i w sprawie urlopów dla urzędników wszelkich kategoryj.

Sprawa Witolda Regera.

Minister obrony krajowej odpowiada między innemi także na interpelacyę Daszyńskiego i tow. w przedmiocie postępowania sądu wojskowego w Przemyślu w znanej sprawie Witolda Regera. Minister dowodzi, że dochodzenia wykazały, iż przytoczone pogłoski, jakoby ze strony władz wojskowych albo innych poszczególnych organów wojskowych miało miejsce wmieszanie się do sądowego śledztwa i jakoby w tej sprawie zażądano zezwolenia prezydenta sądu krajowego, pozbawione są wszelkiej podstawy. Okazało się również nieprawdziwem, jakoby komendant wojskowej straży policyjnej i pewien kapitan sztabu generalnego lub też jakiś inny z organów wojskowych wezwali policyę do podjęcia nowych poszukiwań.

Dotyczące dochodzenia, raczej na wyraźne polecenie prokuratoryi państwa w Przemyślu, były dalej prowadzone. Także nie potwierdza się dalsze twierdzenie, że ktoś ofiarować miał pieniądze pewnej kobiecie, przyrzekł kantynę, albo jakoby ktoś kogoś miał wezwać do zeznania, że widziano Regera, jak uciekał w krytycznym dniu. Wszyscy świadkowie zostali tylko przez właściwych urzędników wezwani sposobem przepisanym do złożenia zeznań.

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego, d. c. dyskusyi nad budżetem

ministerstwa rolnictwa.

Poseł hr. Zedtwitz postawił rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby właścicielom drobnych posiadłości przy udzielaniu im kredytu na melioracye, zniżył stopę procentową o 2 prc. i aby zniżka ta była rok rocznie pokrywana z funduszów melioracyjnych.

Następnie przemawiali posłowie Tamlosi i Schaiswohl.

Podczas mowy Schaiswohla przyszło do żywej sprzeczki między ministrem rolnictwa a posłem Walzem.

Następnie przemawiali pp. Borcic, Lemisch, a potem zabrał głos p. Potoczek.

Wiedeń 16 maja. (Tel pryw) Potoczek mówił o przyczynach upadku rolnictwa i ciągłym wzroście ciężarów, na rolników nakładanych, a obniżaniu się ich dochodów. Wspomniał o szykanach weterynarskich, o potrzebie poprawy rasy koni. Następnie omawia konieczność podniesienia moralnego poziomu włościan i wdrożenia akcyi przeciw pijaństwu, które jest gorszą klęską niż pożar lub powódź.

Następnie przemawiał Udrzal.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 16 maja. (Tel. pryw.) Niektóre stronnictwa, dziwnym sposobem i Czesi, krzątają się około Koerbera i proponują wniesienie naglącego wniosku, aby była sposobność zademonstrowania stanowiska parlamentu wobec ugody. Koerber na razie podziękował.

Wiedeń 16 maja. (Tel. pryw.) U Koerbera odbyła się konferencya posłów tyrolskich w sprawie autonomii południowego Tyrolu, w której brali także udział Grabmayr i Kathrein.

Sejm węgierski.

Budapeszt 16 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego w dyskusyi budżetowej, p. Szell odpowiadając na zarzuty posłów opozycyjnych, podniósł, że nie może postępować według rady opozycyi, aby rokowania z rządem austryackim prowadził w drodze ultimatów, gdyż w myśl ducha ustawy musi się starać o zawarcie takiej ugody, którąby uwzględniała interesy obu połów monarchii. O jakiemś przesileniu gabinetowem na Węgrzech mowca nic nie wie, czy zaś grozi wybuch przesilenia w Austryi, o tem niech dep. Rakovszky, który o to zapytywał, gdzieindziej się dowiaduje. Taryfa celna jest tak opracowaną, iż może w przeciągu czterech lub pięciu tygodni być zmienioną w taryfę dla samoistnego terytoryum celnego. Mowca nic nie wie o tem, jakoby walka w prasie austryackiej przeciw Węgrom zmobilizowaną została przez prezydenta gabinetu austryackiego Koerbera, przypomina tylko, iż przed 5 czy 6 laty był taki sam ruch w Austryi.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork 16 maja. Rząd angielski czyni starania, aby ludność zupełnie opuściła wyspę St. Vincent i przeniosła się na inną bezpieczniejszą wyspę z posiadłości angielskich.

Parlament szwedzki.

Stokholm 16 maja. W obu Izbach szwedzkiego parlamentu wniesiono dziś przedłożenie o reformie prawa wyborczego.

W pierwszej Izbie oświadczył minister sprawiedliwości, że zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania sprawiłoby za wielki przewrót w stosunkach.

Rząd przygotowuje reformę nie sięgającą tak daleko. Minister apelował do patryotyzmu ludności. Dep. Billing wniósł, aby rząd wypracował nowe przedłożenie, zaprowadzające reformę z rokiem 1904.

Anglia i Transvaal.

Bruksela 16 maja. (Tel. pryw.) **Słychać, że pokój niebawem będzie zawarty, ponieważ Boerowie odstąpili od żądania absolutnej niepodległości.**

Amsterdam 16 maja (Tel. pryw.) Tutaj twierdzą, że rokowania pokojowe rozbiją się, a mianowicie usiłowania tych przywódców, którzy chcieli bez zapytania się Kruegera sprawę ukończyć, natrafiły na niepokonany opór reszty przywódców. Sądzą, że Krueger nie zgodzi się na porzucenie absolutnej niepodległości.

Petersburg 16 maja. (Tel. pryw). Obrońca mordercy Sipiagina wniósł rekurs przeciwko wyrokowi najwyższego trybunału.

Dział rolniczy.

α **Staraniem Oddziału Kałusko Dolińskiego** gal. Tow. gospodarczego urządzoną będzie Wystawa i premiowanie bydła rozpłodowego w Dolinie dnia 22 bm. na placu targowicy, na której rozdawane będą nagrody pieniężne za doborowe okazy bydła rozpłodowego jak i dyplomy, listy pochwalne za obory na wystawie reprezentowane. W czasie wystawy odbędzie się targ na bydła rozpłodowe.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 16 maja. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·75 do 10·—, pszenica nowa 7·55 do 8·—, żyto gotowe 7·— do 7·30, żyto nowe 5·25 do 5·50, owies obroczny 7·75 do 8·10, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 6·25 do 6·50, jęczmień browarny 6·75 do 7·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·50 do 7·50, groch do gotowania 8·25 do 10·—, wyka 7·— do 7·50, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 7·25 do 9·25, kukurudza nowa 6·30 do 6·50, stara 0·— do 0·—, chmiel na 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 55·— do 80·—, tymotka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·25, paritas Tarnopol na termina 14·50 do 14·75.

Usposobienie co do żyta, owsa i kukurydzy lepsze, inne produkta utrzymuję się w cenie.

Co do spirytusu tendencya słabsza.

Wiedeń d. 16 maja. Cukier (spokojnie) 17·55 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 87·80 do —·—.

Wiedeń d. 16 maja. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na jesień 7·97 do 7·98, na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 8·81 do 8·82, żyto na jesień 6·97 do 6·98, na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·33 do 7·35, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 5·25 do 5·26, na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 5·33 do 5·34, owies na jesień 6·07 do 6·09, na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·35 do 7·37. Rzepak na sierpień-wrzesień 12·10 do 12·20, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie silne.
Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt d. 16 maja. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, na maj 8·60 do 8·61, na październik 7·79 do 7·80, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·67 do 6·68, owies na kwiecień 0·— do 0.—, na październik 5·78 do 5·80, kukurudza na maj 4·97 do 4·98, na lipiec 5·03 do 5·04. na sierpień —·— do —·—, rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Dział ekonomiczny.

β **Losowania.** Przy wczorajszem ciągnieniu 4 prc. obligacyi węg. Banku hipotecznego, główna wygrana 70.000 kor. padła na seryę 338 nr. 17.

Przy wczorajszem ciągnieniu serbskich losów tytoniowych, główna wygrana 25000 franków padła na seryę 1258 nr. 37.

Przy wczorajszem ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych I emisyi z r. 1880 główna wygrana 90000 koron padła na seryę 3456 nr. 21.

Z rynków pieniężnych,

Wiedeń d. 16 maja. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 678·—, węg. zakładu kred. 697·—, Anglobanku 272·—, Unionbanku 542·50, Banku dla krajów koronnych 426·50, Bankvereinu 452·50, Bodencreditu 945·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 678·—, kolei południowej 49·50, tramwaju A. 283·50, B. —·—, kolei Elbenthal 461·—, kolei północnej 5760, kolei czerniowieckiej 569·50, alpiny 416·—, Rima Muranya 521·—, praskiego towarz. żel. 1610·—, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 291·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 101·75, austr. renta koronowa 99·70, węg. renta koronowa 97·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·45, 4-procent. listy banku krajowego 97·25, 4½-procent. listy banku krajow. 101·25, 4-procent. listy banku hipotecznego 96·25, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·60, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·25, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 r. 97·50, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·50, losy tureckie 107·—, marki 117·32, ruble 258·75.

Paryż d. 16 maja. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·15, Mąka 26·65.

Berlin d. 16 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·70, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—

Frankfurt d. 16 maja. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 218·—, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 183·50, Laura —·—.

Nadesłane

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa d. 16 maja 1902 r. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy, I. Wolgner z Komarówki, ks. Mosiewicz z Mostów Wielkich, I. Tabora z Czerniowiec, I. Teodorowicz z Russowa, Fr. Biełkowski z Tustania, I. Marka z Tenczynka, M. Putz z Wołynia, L. Liebermann z Rudek, M. Laguna z Rosyi, dr. W. Czaykowski z Przemyśla, M. Schwarz z Stanisławowa, Ob. Strausser z Rawy ruskiej, T. Jarosz z Rawy ruskiej, I. Nesely z Stanisławowa.

14

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

E. Capendu.

(Ciąg dalszy).

— W przeciągu sześć godzin uratował mi dwa razy życie, zabił własną ręką trzech ludzi, którzy mnie zamordować chcieli, kazał o pięćdziesiąt mil wywieść gburowatego i zazdrosnego opiekuna, który mi był nie na rękę i wyrzucił przez okno 100.000 lirów dla mnie, aby piękna kobieta, którą ubóstwiałem, a do której słowa jeszcze przemówić nie mogłem, aby mi ta piękność rączki swe podała i z uśmiechem, którego opisać nie zdołam, powiedziała: dziękuję. Naczelnik kurnika zrobił to wszystko w ciągu jednego ranka, powtarzam.

— Powiedzcie, moje panie i mili panowie, czy znacie wielu takich przyjaciół, którzyby coś podobnego zrobili?

Wszyscy biesiadnicy spoglądali na siebie z niedowierzaniem, nie wiedząc co o tem myśleć Wszyscy sądzili, że Tavanne żartuje

Wyraz twarzy wicehrabiego świadczył jednak zupełnie o prawdziwości jego słów.

— Zaręczam wam, że wszystko, co powiedziałem, jest prawdą.

— Dajesz na to słowo?

— Szlacheckie słowo. Poulailler wyświadczył mi to wszystko. co dopiero opowiedziałem.

Niepodobna było dłużej wątpić.

— A to zadziwiające! — rzekł książę de Lixen.

— Opowiedz pan szczegółowo, jak się to stało? — domagała się panna Quinault.

— Niestety, nie mogę!

— A to dlaczego? — spytał ciekawie opat de Bernis.

— Ponieważ jest to tajemnica, której wyjawić nie mogę przynajmniej nie w tej chwili.

— Przynajmniej nie w tej chwili! — podchwycił Richelieu — dlaczego nie w tej chwili?

— Ponieważ chwila, w której mógłbym to powiedzieć, jeszcze nie nadeszła.

— Nie nadeszła, zatem nadejdzie?

— Tak, pani.

— Kiedy?

— Hm! Najdalej... za dwa lata!

— Za dwa lata?

— Może prędzej .. nie wiem.

Biesiadnicy spoglądali po sobie zdziwieni.

— Ależ słowo daję, Tavanne mówi to wszystko na seryo.

— A o tem dzisiejszem spotkaniu, czy to także prawda? — spytała Camargo.

— Najświętsza.

— I byłbyś go pan tu przyprowadził?

— Tak jest.

— Pod nazwiskiem Poulailler?

— Naturalnie!

— Ależ to niepodobna!

— Chciałabym go przynajmniej raz w życiu zobaczyć — rzekła panna Quinault.

— Ależ ja nie mówię, że nie przyjdzie — rzekł spokojnie Tavanne.

VII.

Milczenie zaległo na chwilę salę po słowach wicehrabiego. Nagle Brissac, Lixen i Richelieu na całe gardło się rozśmiali.

— Żeby zaś być pewnym, czy twój przyjaciel naprawdę przyjdzie, możebyś poszedł po niego, kochany Tavanne? — spytał ironicznie Richelieu.

— Poszedłbym zaraz, gdybym tylko wiedział, gdzie go szukać — odrzekł spokojnie Tavanne.

— Czy nie należysz przypadkiem do jego bandy? — spytał z komiczną obawą de Lixen.

— Panowie! — odezwał się margrabia de Créqui — pozwólcie, że postawię jeden wniosek.

— Cóż takiego?

— Jeżeli Tavanne pójdzie szukać Poulaillera, obowiązuję się sprowadzić pewną osobę, której bardzo przyjemnie będzie spotkać się z nim tutaj.

— Kogóż?

— Pana Tournchem!

— A! Tournchem, opiekun małej, pięknej, szlachetnej Poisson — rzekł Brissac.

— Hola! książę, za wiele przymiotników.

— Czy wasza mała, piękna, szlachetna Poisson nie jest obecnie przypadkiem panią le Normand d'Etioles? — spytała panna Dumesnil.

— Tak — rzekł Richelieu — właśnie przed dwoma miesiącami poszła za pana le Normand, siostrzeńca pana Tournchem. Byłem na weselu.

— Oho! Obracasz się teraz w kole finansistów? — spytał niezadowolony Créqui.

— Cóż robić, mój drogi, człowiek zapomina się czasami.

— Cóż ma wspólnego pan Tournchem z twoim Poulaillerem?

— Jakto, nie wiesz?

— Nic zgoła.

Hm! Lecz wiesz zapewne — mówił do Richelieu'go Créqui — że ponętny świat zakulisowy Wielkiej Opery, gdzie Camargo i Salé królują — kryje w swem łonie śliczną pannę Allard?

— O wiem! wiem! — wyrwał się niepytany Cossé-Brissac.

— Aż nadto dobrze — dodał Tavanne.

— O! nie zanadto! — tłumaczył się książę.

— Otóż słuchajcie! Chociaż natura okazała się dla panny Allard dobrą matką, pan Tournchem widział w niej zawsze tylko macochę.

— Natura zapomniała obdarzyć pannę Allard brylantami, a pan Tournchem podjął się wynagrodzić tę krzywdę! — dodała śmiejąc się panna Gaussin.

— Tak, ale tylko podjął się.

— Jakto?

— Słuchajmy!

— Zauważano, że po wyjściu z Opery chodził nieustannie za panną Allard jakiś nadzwyczaj elegancko ubrany mężczyzna, zakrywający twarz swą płaszczem. Każdym razem, skoro tylko wchodziła do teatru, nieznajomy czekał już przed drzwiami. Platoniczna ta miłość trwała kilka dni. W jaki sposob ustała, tego nie wiem... że ustała, to fakt! Pewnego pięknego wieczora po przedstawieniu, siedziała panna Allard ze swoim wielbicielem przy kominku w salonie... żywą rozmową zajęci. (C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych.	osob. o g.	
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körözmezö (od 13/7 do 31/8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Peszty) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Korosmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1·35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Korosmezö, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·25	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp odch.	osob. o god.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Korosmezö, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Korosmezö, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1/7 do 15/9). Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·15	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korosmezö
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w dnie powsz., od 16/9 do 30/4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15/5 do 14/9 wł. w niedziele i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1/5 do 15/9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk. Grzymałowa

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec. Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.